



Bawię się, więc jestem

Monika Cichmińska

Od dawna mówi się o roli zabawy w nauczaniu i uczeniu się języków obcych. Jaką rolę może zatem pełnić zabawa w nauczaniu pięcio – i sześciolatków? Czy stanowić powinna dodatek do lekcji, czy też może ją zastąpić? O roli zabawy na lekcji języka obcego i pożytkach z niej płynących traktuje poniższy tekst.

Zagadnieniem, czym dla dziecka i człowieka w ogóle jest zabawa, zajmowali i nadal zajmują się badacze z rozmaitych dziedzin, od antropologów i badaczy kultury, po psychologów i neurobiologów (Siek-Piskozub 2001). Aby odpowiedzieć na pytanie, czy i jak można zaprzęgnąć zabawę do nauczania młodszych dzieci, tak aby była ona optymalnie wykorzystana, należy najpierw zastanowić się, po co dzieci się bawią.

Bawię się, więc jestem

Zabawa jest dla dziecka tym, czym dla dorosłego jest praca. Trudno uciec od takiego porównania, gdy obserwuje się, z jakim zacięciem i zaangażowaniem grupa dzieci buduje zamek z piasku, bawi się w restaurację, tworząc potrawy z błota i liści, lub odtwarza swoje własne scenariusze walk pomiędzy dobrymi rycerzami Jedi a przedstawicielami złych Sithów. Niby to świat wyobraźni, a dzieci uczestniczące w zabawie zanurzono są w nim (na pozór) bezgranicznie. Badania pokazują jednak, że dzieci doskonale wiedzą, który świat jest realny, a który nie, i z niepokojem reagują, gdy ktoś z dorosłych zbyt mocno „wchodzi” w ten udawany świat (Gopnik 2010, Okoń 1987).

Po co jest zatem zabawa? Czy to tylko sposób na zabijanie czasu i nudy, zanim dziecko stanie się dorosłe? Powstało wiele teorii, których celem była próba wyjaśnienia, dlaczego dzieci na całym świecie się bawią. Jedną z tych teorii pojawiła się na przełomie

wieku XIX i XX w pracach niemieckiego pedagoga, Karla Groosa, według którego zabawa pełni tę samą funkcję wśród młodych – zarówno dzieci, jak i zwierząt – mianowicie: przygotowuje je do czynności i umiejętności właściwych życiu dorosłych.

Zabawa jest u dzieci powiązana z potrzebą eksploracji i poznawania świata. Alison Gopnik pisze, że dzieci są niczym dział badań i rozwoju w korporacji – to właśnie dzieci ciągle chcą poznawać świat, zadają pytania, używają wyobraźni, poszukują rozwiązań. To właśnie robimy w dzieciństwie, kiedy nie mamy nic innego do roboty. Jak pisze Gopnik: mamy czas i swobodę, by poznawać świat rzeczywisty, fizyczny, oraz światy wymyślone, produkty dziecięcej wyobraźni – a robimy to, właśnie bawiąc się.

W co się bawić, w co się bawić?

Zabawy dzieci można grupować na wiele sposobów, na przykład tak, jak opisują to Dudzińska (1983) czy Okoń (1987). Amerykański psycholog Peter Gray w swojej książce *Free to Learn* (2013) dokonuje klasyfikacji opartej na badaniach Groosa, łącząc rodzaje zabawy z różnymi umiejętnościami, które muszą sobie przyswoić dzieci. Wymienia on następujące typy zabaw:

- zabawy ruchowe (*physical play*): wszelkie formy zabawy, które rozwijają siłę i kondycję fizyczną, np. huśtanie się, jazda na rowerze, zabawa w rycerzy itp.;

- zabawy językowe (*language play*): wyliczanki, wierszyki, rymowanki, tworzenie własnych wyrazów i nazw itp.;
- zabawy badawcze (*exploratory play*): odkrywanie nowych miejsc i przedmiotów, (np. zabawa nowym tabletem rodzica);
- zabawy konstrukcyjne (*constructive play*): budowanie zamku z piasku lub statku kosmicznego z klocków, rysowanie żyrafy, tworzenie opowieści, rysowanie komiksów;
- zabawy tematyczne/fikcyjne (*fantasy play*): naśladowanie, odtwarzanie, udawanie kogoś innego lub tworzenie nowej postaci, zgodnie z wyobrażeniami dziecka lub grupy dzieci;
- zabawy grupowe (*social play*): wszelkie formy wyżej wymienionych zabaw, które wymagają współpracy, negocjacji, dochodzenia do porozumienia, kontroli własnego zachowania, dogadywania się z innymi, podziału ról.

Jak pisze Gray, zabawy dzieci często mają cechy kilku typów, ponieważ nie wykluczają się one nawzajem.

Aby zabawa była naprawdę zabawą i aby tak to określały dzieci, musi posiadać pięć charakterystycznych atrybutów:

- zabawa musi być swobodna – zabawa jest bowiem przede wszystkim sposobem, w jaki dzieci wyrażają swoją wolność. Zabawa to coś, co *chcę* robić, a nie coś, co *muszę*. W badaniach opisywanych przez Kinga (1982) przedszkolaki opisywały jako zabawę tylko te czynności, które wybierały same, a jako naukę – to, co musiały robić z polecenia nauczyciela, nawet jeśli nauczyciele uznawali je za zabawę (np. malowanie rękami czy zabawa w berka);
- zabawa musi być przyjemna sama w sobie – dzieci bawią się bowiem dla samej przyjemności zabawy. Według najnowszych badań (por. Jensen 2005, Spitzer 2007), w sytuacji swobodnej zabawy nie potrzebujemy zewnętrznych nagród: wprost przeciwnie: zabawa sama w sobie jest nagrodą i łatwo jest ją popsuć, jeśli my, dorośli, wkroczymy z nagrodami za osiągnięcia, ponieważ staje się wtedy grą, konkursem albo pracą;
- zabawą muszą rządzić reguły ustalane przez jej uczestników – dzieci same decydują, jakie reguły rządzą zabawą, na przykład ustalają, kto jest policjantem, a kto złodziejem, oraz przestrzegają zasad, które są zawsze w nich obecne, na przykład to, że wszelkie walki i potyczki między policjantami a złoczyńcami mają charakter umowny i nie należy nikogo naprawdę uderzyć, aby go nie skrzywdzić;
- zabawa powinna dziać się w świecie nierzeczywistym, często całkowicie zmyślnym – dzieci mogą więc naśladować

swoich rodziców i bawić się w dom, odtwarzać postacie znane z filmów, gier czy bajek lub modyfikować lub wręcz tworzyć własne postacie;

- zabawa jest możliwa tylko wtedy, kiedy dzieci nie czują lęku, stresu ani napięcia. Csíkszentmihályi nazywa taki stan „przepływem” (2005). Dziecko jest uważne, skupione na zabawie i zaangażowane, ale nie odczuwa strachu przed porażką czy złym wykonaniem zadania.

Zabawa, która ma opisane cechy, jest prawdziwą zabawą, nie grą, lekcją czy pracą. Jest to zabawa twórcza – a według badań, zabawa taka przynosi najwięcej korzyści edukacyjnych. Według Johna Mediny (2010), zabawy tematyczne (fikcyjne) sprawiają, że dzieci:

- stają się bardziej twórcze i rozwijają wyobraźnię;
- stają się śmielsze i odczuwają mniej stresu;
- lepiej zapamiętują (jako przykład podaje on zabawę w sklep: dzieci, które udawały, że są w supermarkecie, zapamiętywały dwukrotnie więcej słów niż inne dzieci) (Medina 2010:170);
- rozwijają umiejętności społeczne.

Wszystkie te cechy zabawy sprawiają, że stanowić ona powinna naturalny element każdej lekcji języka obcego dla dzieci młodszych, dla których zabawa jest naturalnym stanem funkcjonowania. Nie zawsze tak się jednak dzieje.

Dlaczego szkoła jest nudna?

Gerald Hüther i Uli Hauser zatytułowali swoją książkę *Wszystkie dzieci są zdolne* (2014). Poza tym, dzieci chcą się uczyć i poznawać świat. Wszyscy neurobiolodzy są zgodni co do tego, że uczenie się jest dla ludzkiego mózgu stanem naturalnym, czymś, co robimy bez wysiłku; Spitzer opisuje młode mózgi jako prawdziwe maszyny do uczenia, pochłaniaczy informacji, generatory reguł i mistrzów motywacji, którzy uczą się nawet wtedy, kiedy nie ma nauczyciela (2007:169).

Dzieci idą jednak do szkoły i zaczynają się tam nudzić. Według badań z roku 2009, w szkole podstawowej nudzi się 31% uczniów, a potem jest coraz gorzej (*Raport roczny*, 2009). Jest wiele możliwych przyczyn, dla których tak się dzieje, jednak z perspektywy badań neurobiologicznych najważniejszą z nich jest fakt, że współczesna szkoła nie wspiera naturalnych procesów uczenia się i zdobywania wiedzy. Nie wspiera kreatywności i indywidualizmu, a wszystkich uczniów poddaje takiemu samemu reżimowi oceniania i testowania.

Jak pisze Marzena Żylińska:

Coraz młodsze (dzieci) wypycha się do ławek i zmusza do realizacji jednakowego dla wszystkich programu, zakładając, że w wieku 6 lat dzieci są już gotowe do typowo szkolnych metod uczenia się. „Ukrzesłowane” maluchy nie mogą już wykorzystywać naturalnych sposobów, dzięki którym dotychczas się uczyły i poznawały świat (2013:266).

Poznanie świata poprzez zabawę jest dla dzieci czymś zupełnie naturalnym. Tak jest w przypadku akwizycji pierwszego języka, która zawsze kończy się sukcesem, ponieważ dzieci odczuwają ogromną potrzebę komunikowania się z otoczeniem i poznania kodu, który im to umożliwi. Nauka języka obcego jest jednak czymś zupełnie innym: w typowej sytuacji szkolnej, kiedy dziecko uczy się języka obcego dwa lub trzy razy w tygodniu, może nie odczuwać wystarczającej potrzeby ani motywacji, aby się go uczyć. Bardzo wiele zależy więc od tego, w jaki sposób nauczyciel języka obcego będzie traktował lekcje swojego przedmiotu – czy właśnie jako lekcje, czy jako okazję do zabawy z dziećmi, w trakcie której będą się one uczyły danego języka obcego właśnie poprzez zabawę.

Zabawa, lekcja czy doświadczanie przez zabawę?

Planując lekcje języka obcego dla dzieci młodszych, warto pamiętać, że zabawa zabawie nierówna. W dydaktyce nauczania języków obcych wiele mówi się o zabawach i grach językowych (zob. Siek-Piskozub 2001), jednak dla dzieci sam walor edukacyjny nigdy nie jest wartością nadrzędną. Według Graya (2013), dziecko bawi się dla samej przyjemności zabawy, a zbyt duża interwencja czy kontrola dorosłego może go do tej zabawy zniechęcić. Zabawa ma jednak ogromny potencjał edukacyjny, ponieważ w jej trakcie:

- dziecko nie boi się porażki i nie podlega ocenie dorosłego „sędziego”, wie, że nawet jeśli mu się coś nie uda, nie poniesie żadnej kary, nie boi się więc i angażuje w zabawę;
- dziecko stawia czoła wyzwaniu i próbuje zrobić coś, czego nie umie, lub czego jeszcze nie próbowało; gdy to opanuje, przechodzi na następny poziom trudności, tak jak ma to miejsce w grach wideo czy grach komputerowych;
- dziecko szlifuje nabywane umiejętności, powtarzając je i ćwicząc, dopóki ich nie opanuje. Nie znaczy to jednak, że za każdym razem robi dokładnie to samo – wręcz przeciwnie, dzieci często doskonalą swoje umiejętności, modyfikując wykonywane czynności.

Cechy te sprawiają, że zabawę bardzo łatwo jest wykorzystać na lekcjach języka obcego z dziećmi młodszymi, u których

z natury, przynajmniej do 8. roku życia, przeważa uczenie się warunkowe, czyli oparte na imitacji, zapamiętywaniu i działaniu przez analogię (Brzeziński 1987).

Jakie warunki powinniśmy zapewnić, by umożliwić swobodną zabawę na lekcji języka obcego, i aby była ona jak najbardziej skuteczna i zaspokajała naturalne potrzeby zabawy i nauki poprzez zabawę? Oto kilka sugestii:

- pozwalajmy dzieciom wybierać to, w co chcą się bawić: jeśli po raz kolejny chcą odtworzyć tę samą historyjkę (*group storytelling*), bawić się w sklep czy grać w bingo obrazkowe, pozwólmy im na to – warto raz na jakiś czas (może na każdej lekcji) stworzyć przestrzeń na swobodny wybór zabawy. Pozwalajmy im też decydować o rolach, jakie mają odgrywać w danej zabawie – może to rodzić spory o to, kto będzie sprzedawcą, ale jest to też doskonała okazja do uczenia się umiejętności pracy w grupie;
- nie oceniamy dzieci w trakcie zabawy i nie nagradzamy ich za udział w niej czy za dobrze odegraną scenkę. Ocenę można postawić za wykonaną pracę (np. za odegranie w parach dialogu, którego dzieci uczyły się w domu na pamięć). Ocena za odegranie roli sprzedawcy w swobodnej zabawie w sklep sprawi, że zabawa stanie się lekcją;
- nie poprawiamy błędów językowych w trakcie swobodnej zabawy – to też element oceny. Warto zapamiętywać, z czym dzieci sobie nie radzą, i wracać do tego po skończonej zabawie. Jeśli dziecko zapyta o coś, czego jeszcze nie ćwiczyliśmy (np.: *Ile kosztuje kot?* – należy takie sformułowanie dziecku podać, ale nie mówić, że „tego jeszcze nie było”, jest to bowiem oznaka prawdziwej potrzeby komunikacji, potrzeba zapytania o informację, która jest dla dziecka naprawdę konieczna;
- pozwólmy dzieciom puścić wodze fantazji: jeśli bawią się w sklep i ktoś chce kupić konia w sklepie ze zwierzętami domowymi (z własnego doświadczenia autorki), pozwólmy na to: obserwujmy, słuchajmy i radujmy się razem z dziećmi, które prowadzą nas w świat swojej wyobraźni;
- pozwólmy dzieciom na modyfikację zabaw, które już znają. Przykładowo, jeśli dzieci kilkakrotnie bawiły się w sklep spożywczy, ćwicząc nazwy różnych potraw, i proponują, aby następnym razem „otworzyć” też sklep z zabawkami, warto pójść za ich pomysłem.

W co się bawić na lekcji języka obcego?

Klasa, w której uczymy języka obcego, może stać się miejscem nieograniczonej zabawy: podstawa programowa edukacji

przedszkolnej i wczesnoszkolnej w zakresie języka obcego wprost zachęca nas do tego, by jak najdłużej bawić się z dziećmi i w ten sposób budować pozytywną motywację i zainteresowanie językiem obcym. Niemal wszystko, co robimy w klasie z dziećmi, może stać się zabawą – nie zawsze na tyle swobodną, by spełniała ona opisane powyżej warunki zabawy, ale w miarę możliwości możemy zrobić wiele, by nauczać języka obcego przez zabawę. Niemal każde ćwiczenie językowe można zaadaptować tak, by stało się ono choć po części zabawą. Poniżej podaję kilka przykładów zabaw, które z łatwością można zastosować w klasie.

Zabawy ruchowe:

- układanie liter alfabetu (a później całych wyrazów) z dzieci: troje dzieci musi ułożyć się na podłodze tak, by „napisać” literę K;
- dyktowanie w ciemno: dzieci mają zamknięte oczy, a nauczyciel mówi w języku obcym, co dzieci mają narysować lub napisać;
- rysowanie w powietrzu: dzieci w parach rysują w powietrzu przedmioty i nawzajem zgadują, co narysował/narysowała ich kolega/koleżanka;
- ruchowy dryl: dzieci powtarzają nazwy, na przykład różnych potraw, oraz dodatkowo muszą zareagować ruchem: klasnąć/wstać/podskoczyć, jeśli lubią daną potrawę, lub podnieść rękę do góry/usiąść/obrócić się, jeśli czegoś nie lubią;
- grupowe opowiadanie historyjki (*group storytelling*): dzieci wraz z nauczycielem odtwarzają opowiadaną opowieść, na przykład, jeśli na początku historyjki dzieci są w lesie, muszą wstać i kołysać się niczym drzewa, jeśli tygrys idzie przez las, skradając się, one również się skradają (w miejscu), jeśli żaby wskakują do stawu, dzieci naśladują skaczące żaby. Dodatkowym elementem konstrukcyjnym może być dodanie kolejnej postaci lub kolejnej sceny w opowieści (zabawa ta jest również zabawą tematyczną, ponieważ dzieci odtwarzają role różnych postaci z historyjki).

Zabawy tematyczne/fikcyjne – wszystkie zabawy, w których dzieci naśladują dorosłych w typowych czynnościach życia codziennego: zabawa w sklep, w lekarza, w dom – w zależności od tego, jaki materiał językowy ćwiczymy, np.:

- zabawa w sklep: dzieci odgrywają role sprzedawców i kupujących – całą klasę można potraktować jako centrum

handlowe z kilkoma stoiskami, pomiędzy którymi krążą klienci i kupują różne produkty (jedzenie, zabawki, artykuły papiernicze itp.); dzieci mogą się posługiwać papierowymi i/lub plastikowymi pieniędzmi;

- zabawa w lekarza: dzieci pracują w parach: dziecko, które jest chore, przychodzi do lekarza i musi pokazać, co mu dolega, „lekarz” musi zgadnąć, jaki to jest problem;
- zabawa w dom: dzieci pracują w grupach, każde przy innym stoliku/miejscu w klasie, i odgrywają scenki typowe dla życia rodziny, np. wspólne jedzenie śniadania.

Podsumowując: lekcje języka obcego, oprócz zapewnienia oczywistego waloru edukacyjnego, jakim jest kontakt z językiem obcym, stać się mogą źródłem radości dla naszych uczniów. Będzie to możliwe, jeśli klasa stanie się miejscem zabawy i (umiarkowanej) swobody, okazją do tego, by się poruszać i poskakać, pośpiewać i potańczyć, być kimś innym, niż się jest (np. zamiast nieśmiałego chłopca można stać się dzielnym tygrysem, który niczego się nie boi, można poczuć się dorosłym, pójść na zakupy i wydać wszystkie pieniądze) oraz wejść w wymaginowany świat, w którym ludzie posługują się innym językiem niż język rodzimy.

Bibliografia

- Brzeziński, J. (1987) *Nauczanie języków obcych dzieci*. Warszawa: WSiP.
- Csíkszentmihályi, M. (2005) *Przeptyw: jak poprawić jakość życia: psychologia optymalnego doświadczenia*. Wrocław: Biblioteka Moderatora.
- Gopnik, A. (2010) *Dziecko filozof*. Warszawa: Prószyński i S-ka.
- Jensen, E. (2005) *Teaching with the Brain in Mind*. Association for Supervision & Curriculum Deve.
- Medina, J. (2012) *Jak wychować szczęśliwe dziecko*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Siek-Piskozub, T. (2001) *Uczyć się bawiąc*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- *Wychowanie i nauczanie w przedszkolu* (1983) Dudzińska, I. (red.). Warszawa: WSiP.
- Okoń, W. (1987) *Zabawa a rzeczywistość*. Warszawa: WSiP.
- King, N.R. (1982) *Work and play in the classroom*. W: *Social Education*, nr 46, 110-113.
- *Raport roczny* (2009) [online] [dostęp 13.03.2015] <<http://szkolabezprzemocy.pl/1101,diagnoza-szkolna-2009>>.
- Spitzer, M. (2007) *Jak czy się mózg*. Warszawa: PWN.
- Żylińska, M. (2013) *Neurodydaktyka*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK.

dr Monika Cichmińska

Pracownik Katedry Filologii Angielskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Doświadczona nauczycielka i trenerka. Autorka wielu materiałów dydaktycznych i akademickich.

¹ Pragnę złożyć podziękowania Carol Read, która zaznajomiła mnie z tą formą pracy z dziećmi. Jej prezentację na ten temat można znaleźć w Internecie: <https://www.youtube.com/watch?v=xGVL9XDdBKcU>